

Mark Selikowitz. Dysleksja i inne trudności w uczeniu się. Tł. A. Wierzejska. Warszawa: Prószyński i S-ka S.A. 1999 ss. 154.

Tytuł: Dysleksja oraz nazwa serii: „Medycyna. Fakty” na okładce polskiego wydania książki M. Selikowitza przyciągają uwagę osób, dla których wyjaśnienie niepowodzeń w czytaniu i pisaniu nie ma nic wspólnego ze stereotypem inteligentnego, ale leniwego ucznia czy też nie przygotowanego pod względem metodycznym do pracy nauczyciela. Recenzowana publikacja, kierowana do „rodziców i wszystkich tych, którzy chcieliby się dowiedzieć, co tak naprawdę zaburza proces uczenia się i jak temu zaradzić” (z rekomendacji na okładce), stanowi tłumaczenie drugiego wydania książki M. Selikowitza (Oxford 1998), w którym Autor w sposób szczególnie starał się zadbać o zgodność przekazywanych informacji z aktualnym stanem wiedzy w dziedzinie będącej przedmiotem jego zainteresowania. W stosunku do tekstu oryginału wydanie w języku polskim zostało dodatkowo opatrzone przez Redakcję przypisami, mającymi na celu ułatwienie lektury bądź też odniesienie omawianych zagadnień do realiów naszego kraju (np. organizacji systemu opieki zdrowotnej, edukacji itp.).

Chociaż termin „dysleksja” w ostatnim czasie stał się w Polsce bardzo popularny, często jest jedynie etykietką, natomiast samo zjawisko specyficznych trudności w czytaniu i pisaniu nadal pozostaje dla wielu osób czymś zupełnie niezrozumiałym. Z tego powodu publikacje na ten temat kierowane do przedstawicieli różnych grup zawodowych, jak również poradniki zawierające podstawowe wiadomości dla rodziców są bardzo pożądane. Na książkę M. Selikowitza, pomyślaną przez Autora jako prosty w odbiorze poradnik o specyficznych trudnościach w uczeniu się, mający ułatwić ich zrozumienie i przezwyciężenie, należy jednak w tym miejscu spojrzeć przez pryzmat oczekiwań i potrzeb polskiego czytelnika.

Książka zawiera trzy części: I. Wprowadzenie (tu: ogólne omówienie zagadnień dotyczących terminologii, diagnozy oraz uwarunkowań specyficznych trudności w uczeniu się, zakończone rozdziałem zawierającym rady dla rodziców dzieci z tymi trudnościami); II. Uczenie się (tu: opis poszczególnych rodzajów zaburzeń w ośmiu rozdziałach o następujących tytułach: 1. Czytanie, 2. Ortografia, 3. Pisanie, 4. Arytmetyka, 5. Język, 6. Zaburzenia uwagi i trudności w organizacji zachowań sekwencyjnych, 7. Koordynacja a obniżona sprawność motoryczna, 8. Rozwój emocjonalny i społeczny); III. Metody terapii (tu: dwa rozdziały: „Kontrowersyjne metody terapii” oraz „Dorosłość”).

Przeczytanie części pierwszej Autor zaleca wszystkim czytelnikom jako wstęp do lektury na temat konkretnych zaburzeń, wybranych stosownie do indywidualnych potrzeb czytelnika z części następczej.

Dla polskiego odbiorcy nie jest to jednak wykład w pełni satysfakcjonujący. Czytając o wiodącej roli pediatry w diagnozowaniu specyficznych trudności w uczeniu się, skomplikowanych badaniach lekarskich czy klinikach dysleksji działających przy szpitalach dziecięcych, dowiaduje się on z przypisów, iż rzeczywistość w naszym kraju różni się od opisywanej przez M. Selikowitza (czegoś „nie ma” lub „jeszcze nie ma”), natomiast nie otrzymuje jasnego objaśnienia, na ile decydują o tym względy

ekonomiczne, a na ile odmienność organizacji naszego systemu pomocy dla dzieci z trudnościami szkolnymi. Wyraźne osadzenie dysleksji w ramach medycyny jest obce polskiemu czytelnikowi. Ktoś, kto po raz pierwszy styka się z problemem specyficznych trudności w uczeniu się, może stworzyć sobie przytłaczający obraz zagadkowej choroby (por. tytuł podrozdziału: „Teorie dotyczące uszkodzeń, zniekształceń, dysfunkcji i opóźnień rozwojowych mózgu”).

Przy tym dążenie do prostego wyjaśnienia skomplikowanych zjawisk nie zawsze idzie w parze z klarownością wyводу. Niektóre definicje niewiele wyjaśniają bądź są mało trafne, czego przykładem są powracające kilkakrotnie na stronach poradnika zmagania z pojęciem fonemu, „czyli dźwięku”. Pewne sformułowania budzą zrozumiały sprzeciw, np. „Przez pojęcie specyficznych trudności w uczeniu się rozumiemy również takie zaburzenia, jak mikrouszkodzenia mózgu i strephosymbolia” (s. 18). Odpowiedzialność za niejasności występujące w tekście (niewolnym również od błędów językowych) ciąży zapewne także na tłumaczu.

Niewątpliwą zaletą „Wprowadzenia” jest natomiast całościowe scharakteryzowanie grupy specyficznych trudności w uczeniu się, co pozwala zrozumieć, że niezależnie od tego, czy dziecko zmagają się z dysleksją, czy ze specyficznymi trudnościami w arytmetyce (czy też jednocześnie i z tym, i z tym), natura zaburzeń jest inna niż u dzieci o obniżonej sprawności intelektualnej w przypadku opóźnienia o charakterze globalnym. Także w Polsce kwestia współwystępowania różnych rodzajów specyficznych trudności edukacyjnych u jednego dziecka (którego iloraz inteligencji mieści się w granicach normy) zaczyna być powoli dostrzegana.

W tej części pracy na szczególną uwagę zasługuje również ostatni rozdział, poświęcony problemom rodziców i rodzeństwa dzieci z trudnościami szkolnymi. Ze względu na poruszane tu zagadnienia (takie jak np. pokonywanie przez rodziców swoich negatywnych emocji, łagodzenie konfliktów między rodzeństwem z powodu osobliwej sytuacji jednego z dzieci) i obraz rodziców-nauczycieli, współpracujących ze szkołą i z poradnią, specjaliści mogą zachęcić do lektury tego krótkiego rozdziału rodziców swoich podopiecznych.

Część II poradnika także zawiera wiele uwag, z których mogą skorzystać rodzice i terapeuci. Towarzyszą one opisowi poszczególnych rodzajów trudności, które są powodem niepowodzeń szkolnych dziecka.

Obok najbardziej znanych zaburzeń (dotyczących czynności czytania i pisania – ortografii i grafomotoryki) uwzględniono tu m.in. w osobnym rozdziale („Język”) problemy związane z rozumieniem języka mówionego i ekspresją językową. Autor przekonuje rodziców o konieczności bacznej obserwacji, jak rozwija się mowa dziecka w wieku szkolnym. Niska sprawność językowa (nawet jeśli nie współlistnieje z dysleksją) jest przeszkodą w osiąganiu sukcesów szkolnych, więc zaleca się tu doskonalenie mowy czynnej i biernej dziecka w różnorodnych sytuacjach komunikacyjnych na co dzień.

Ważne miejsce w tej części książki zajmuje problem zaburzeń uwagi, zilustrowany przykładami zarówno dzieci nadpobudliwych, jak i dzieci, których z pozoru nie odbiegające od normy zachowanie nie budzi podejrzeń ze strony otoczenia. Deficyty w zakresie uwagi zwykle wykrywane są zbyt późno, a brak wytrwałości u dziecka, niepodjęcie wysiłku lub przerywanie rozpoczętej pracy tłumaczy się małym zainteresowaniem wykonywaną czynnością. Czytelnik jest tu kuszony wizją poprawy wyników nauczania dzięki leczeniu farmakologicznemu (Autor podaje, że reaguje na nie pozytywnie 80% uczniów z zakłóceniami w sferze uwagi), podczas gdy w Polsce do tego typu leczenia podchodzi się z dużą ostrożnością i korzysta się z niej w wyjątkowych wypadkach.

Tę część poradnika zamyka rozdział dotyczący rozwoju emocjonalnego i społecznego dziecka. W rozdziale tym obok rejestru zachowań spowodowanych specyficznymi trudnościami w uczeniu się (gdzie omówiono m.in. zachowania agresywne, uzależnienie od telewizji, izolowanie się od otoczenia i depresję – wraz z poradami, jak rodzice powinni reagować w danej sytuacji) Autor wyodrębnił zjawisko deficytu w dziedziny społecznej uczenia się i nakreślił sylwetkę sprawnego intelektualnie dziecka „społecznie głuche”, które z trudem przyswaja sobie normy obowiązujące w otoczeniu, mimo że jest ich usilnie uczone.

Część III, najkrótsza („Metody terapii”), nie wzbogaca wiedzy czytelnika o treści, jakich mógłby się spodziewać sądząc po tytule.

Rozdział „Kontrowersyjne metody terapii” przynosi krótką, bardzo powierzchowną prezentację wybranych metod terapeutycznych, opatrzoną negatywnymi komentarzami Autora. Rażące uproszczenia dotyczą zwłaszcza sposobu zapoznania odbiorcy z metodą Domana-Delacato i metodą integracji sensorycznej. Przypisy informują wprawdzie polskiego czytelnika, że w naszym kraju niektóre teorie zaliczone przez M. Selikowitza do grupy kontrowersyjnych cieszą się dużym uznaniem, ale nie ma tu miejsca na polemikę. Wizja ćwiczeń, często bolesnych, upokarzających, wyczerpujących, których związki z postępami w nauce są podawane przez Autora w wątpliwość, może być bardzo sugestywna dla rodzica szukającego pomocy dla swojego dziecka. Rodziców przestrzega się przed stratą czasu i pieniędzy oraz szkodliwością dla zdrowia dziecka niektórych metod opartych na wątpliwych teoriach: „Istnienie dużej liczby takich teorii świadczy o tym, że tak naprawdę żadna z nich nie jest skuteczna” (s. 135). Namawianie do dużej rozwagi przy decydowaniu o formach pracy z dzieckiem jest słuszne, niemniej jednak zgubny wpływ mogą mieć rady typu: „Jeżeli nie ma żadnych postępów, należy przerwać terapię. Nie daj się zwieść nieznacznymi postępami w ciągu długiego okresu” (s. 136). Osoby na co dzień pracujące z dziećmi dyslektycznymi i realizujące różnorodne programy terapeutyczne doskonale wiedzą, że terapia, zwykle, niestety, długoterminowa, nie może się obyć bez wiary w jej sens i bez wytrwałości, czemu zagraża nastawienie dziecka i rodziców na szybkie osiągnięcie sukcesu.

Rozdział drugi („Dorosłość”) poszerza perspektywę spojrzenia na problem specyficznych trudności w uczeniu się o zagadnienia odnoszące się do osób wkraczających z tym problemem w dorosłe życie i zmuszonych do zaakceptowania tego faktu. Autor udziela praktycznych rad dotyczących sposobów omijania nieprzewidywanych do tej pory trudności w życiu codziennym. Niektóre z tych wskazówek mogą być pomocne również w naszych warunkach (choć w Polsce osobom ze specyficznymi problemami edukacyjnymi nie przysługują specjalne prawa, jakie np. mogą zyskać osoby w Wielkiej Brytanii, rejestrując się jako osoby niepełnosprawne). Optymizmem napawają przywołane w tym rozdziale sylwetki sławnych ludzi, którzy odnosili życiowe sukcesy pomimo tego, że nie opanowali niektórych podstawowych umiejętności szkolnych – H. Ch. Andersena, T. A. Edisona, W. Churchilla czy A. Einsteina.

Aneks zawiera adresy oddziałów Polskiego Towarzystwa Dysleksji.

Terapeuci, w tym logopedzi, stają czasem przed koniecznością wyboru literatury godnej polecenia rodzicom i nauczycielom swoich pacjentów. Książka M. Selikowitza w pewnym stopniu sprawdza się w roli poradnika adresowanego do polskich czytelników. Być może jej niedostatki stają się szczególnie wyraźne pod wpływem nasuwającego się nieodparcie porównania z książką Marty Bogdanowicz (Lublin 1995) *O dysleksji, czyli specyficznych trudnościach w czytaniu i pisaniu* – odpowiedzi na pytania rodziców i nauczycieli, która z uwagi na wartość merytoryczną oraz komunikatywność tekstu i jego przejrzystą strukturę spełnia swoje funkcje doskonale.

Aneta Domagała

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
Zakład Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego